



tekst

**KS. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Wmiesiącach letnich z różnych stron Polski podążają pielgrzymki pieszo do Częstochowy. Tysiące pańników podejmują trud pielgrzymowania z pobudek czysto religijnych. I o wielu z nich można powiedzieć bez cienia przesady, że są „solą tej ziemi”, bo nie wstydzą się otwarcie przyznawać do Boga i żyć na co dzień Ewangelią. Są po prostu świadkami wiary. A to w dzisiejszym świecie, w którym króluje relatywizm w odniesieniu do wartości moralnych, znaczy więcej niż potok pięknych słów, dla których nie zawsze znajdujemy odniesienie w czynach.

Powstało hospicjum na Podhalu
Idea nie umarła

W Nowym Targu powstała Fundacja im. Adama Worwy. Zmarły przed rokiem podhalański przedsiębiorca pragnął stworzyć w stolicy Podhala hospicjum. Jego życzenie zostało spełnione.

Z udziałem najbliższej rodziny, w tym żony zmarłego, władz miasta i księży proboszczów z kilku parafii w Nowym Targu, odbyło się poświęcenie i oddanie obiektu nowo powstałej Fundacji im. Adama Worwy, w którym już wkrótce rozpocznie działalność hospicjum.

– Idea, którą zmarły uważał za najważniejszą, było stworzenie w Nowym Targu hospicjum świadczącego pomoc wszystkim potrzebującym. Jest to inicjatywa, którą udaje się realizować, jest ona w mieście i na Podhalu bardzo potrzebna – podkreślił w czasie uroczystości Marek Fryźlewicz, burmistrz Nowego Targu.

Adam Worwa był postacią znaną przede wszystkim z wielkiego serca oraz świadczonej wielu osobom i organizacjom pomocy charytatywnej, której najlepszym symbolem jest organizowana od ponad 10 lat w restauracji „Ruczaj” przy ul. Ludźmierskiej 32 wigilia dla osób ubogich, samotnych i chcących przeżyć



JOANNA LAFA

W otwarciu i poświęceniu hospicjum wzięli udział duchowni z Nowego Targu i najbliższa rodzina Adama Worwy

wigilię z innymi. Każdego roku bierze w niej udział ponad 200 osób. Tę ideę kontynuują żona zmarłego Czesława oraz ich dzieci: Jolanta, Łukasz i Leszek z rodzinami. Firma Adama Worwy wspiera także co roku organizację Góralskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.

Jan Głąbiński

Most to za mało



MICHAŁ ADAMOWSKI

KREMPACHY. Otwarcie mostu nastąpiło dokładnie rok po porwaniu poprzedniego przez powódź

Aż 83 metry długości, 11,5 szerokości oraz 3 przęsła – to charakterystyka nowego mostu w Krempace, który został już oddany do użytku. Mieszkańcy Krempace i okolicznych miejscowości nareszcie mogą odetchnąć z ulgą, bo skończyły się dla nich uciążliwe dojazdy, pochłaniające wiele czasu. Kazimierz Bielak z Powiatowego Zarządu Dróg w Nowym Targu zaznacza, że inwestycję udało się wykonać w bardzo szybkim tempie, a środki na nią pochodziły z Kancelarii Premiera, powiatu i gminy. Z kolei mieszkańcy wsi położonych wzdłuż rzeki Białki mówią, że nowy most to tylko kropla w morzu potrzeb, które czekają na realizację, aby nie dochodziło więcej do zalewania ich domów. Do tematu wrócimy za tydzień.

Koniec remontu krzyża na Giewoncie

ZAKOPANE. Zakończył się trwający niemal miesiąc remont krzyża na Giewoncie. Polegał on na wzmocnieniu fundamentu i wymianie powłoki zabezpieczającej przed korozją. Renowacja okazała się bardziej pracochłonna oraz wymagająca większej ilości materiałów, niż wynikało to z prac badawczych. Materiały i sprzęt potrzebny do remontu krzyża były transportowane na szczyt za pomocą

śmigłowca TOPR. W związku z pracami szlak z Wyżnej Przełęczy Kondrackiej pod odnowiony krzyż na Giewoncie był zamknięty. Krzyż na Giewoncie (1894 m n.p.m.) ma 175 m wysokości, z czego 2,5 m znajduje się pod skałami. Postawili go górale z Zakopanego w 1901 roku z inicjatywy ówczesnego proboszcza Kazimierza Koszelewskiego. Jest wpisany do rejestru zabytków.

io

Festiwal organowy Znaleźisko w gałce

ZAKOPANE. Odbywają się kolejne koncerty IX Międzynarodowego Festiwalu Organowego w Zakopanem. W sobotę 25 lipca o godz. 20 w kościele pw. Najświętszej Rodziny (ul. Krupówki 1) wystąpi organista Jerzy Dziubański z towarzyszeniem flecistki Michaliny Jaxa-Lareckiej i harfistki Zuzanny Sawickiej. W niedzielę 26 lipca o godz. 20 w sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach wystąpi organista Hanna Dys oraz Cracov Horn Quartet.

bg

KRAKÓW. W czasie remontu kościoła ojców karmelitów na Piasku w gałce krzyża na hełmie jednej z wież odnaleziono pamiątki po poprzednich konserwacjach świątyni w latach 1860, 1889 i 1934. Były tam wizerunki kościoła, publikacje dotyczące karmelitów oraz monety. Po ukończeniu remontu do miedzianej tuby z pamiątkami zostaną dołączone także świadectwa bieżącej renowacji kościoła.

bg

Zobacz miasto z wieży

NOWY TARG. Jeden z największych punktów widokowych w Nowym Targu otwarto na wieży kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Z wysokości prawie 800 m n.p.m. rozpościera się widok na Gorce, Pieniny, Tatry, a przy dobrej widoczności i na Babią Górę. Na wieżę prowadzą drzwi z przedsionka lewej nawy. Najpierw wchodzi się na wysokość chóru, stamtąd

schodkami do pomieszczenia w połowie wysokości wieży, gdzie w przyszłości będzie można np. zorganizować galerię. Z tej obszernej części już bardzo wąska i kręta serpentyna prowadzi ku czterem dzwonom. By dojść do miejsca zawieszenia dzwonów i okien, z których rozciąga się widok na cztery strony świata, trzeba pokonać jeszcze dokładnie 173 schody.

jg



JAN GLABINSKI

Punkt widokowy jest dostępny dla zainteresowanych w każdy poniedziałek między godz. 15 a 18, z wejściami co pół godziny

Zgodny z prawem



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Metalowe ogrodzenie długi czas szpeciło widok i było symbolem ciągnącego się sporu

KRAKÓW. Krakowska prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie domniemych nieprawidłowości przy renowacji płyty Rynku Głównego, a także prac w jego podziemiach, prowadzonych od sierpnia 2005 do lutego 2006 r., które mogły spowodować bezpośrednie niebezpieczeństwo, polegające na zawaleniu się budowli bądź obsunięciu się ziemi. Po przesłuchaniu świadków i zaciągnięciu opinii biegłych prokuratura doszła do wniosku, że prace były wykonywane zgodnie ze sztuką budowlaną. Śledztwo było prowadzone w związku

z zawiadomieniem o możliwości popełnienia przestępstwa przez władze Krakowa podczas kończącego się remontu Rynku, które w 2006 r. złożyli małopolski wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego Janusz Żbik i ówczesny wicewojewoda małopolski Andrzej Mucha. Od tego czasu trwał spór, czy podczas tej inwestycji doszło do samowoli budowlanej. Wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego w lipcu 2006 r. nakazał natychmiastowe wstrzymanie prac. Przez dwa lata zamknięte były ok. 3 tys. mkw. powierzchni rynku.

io

Forty do wzięcia

KRAKÓW. 18 fortów Twierdzy Kraków, należących do gminy Kraków i skarbu państwa, zostanie wystawionych do wydzierżawienia. Poaustriackie budowle, które powstawały od 1848 r. do początków XX w., tworzą unikatowy zespół architektury militarnej. Do dzisiaj zachowało się kilkadziesiąt fortów, kilkanaście schronów amunicyjnych, ostrogi bramne, baterie, szanice. Tylko niektóre z nich mają użytkowników, pozostałe niszczeją. Na przetargu będzie można wydzierżawić forty: „Kościuszko” (al. Waszyngtona), „Sudoł” (ul. Powstańców), „Bato-wice” (ul. Wawelska), „Mistrzejowice” (os. Piastów), „Prokocim” (ul. Kostaneckiego), „Lasówka” (ul. Golikówka), „Borek” (ul. Forteczna), „Łapianka” (ul. Forteczna), „Skotniki” (ul. Kozienicka), „Krępak” (ul. Księcia Józefa),

„Mydlniki” (ul. Wieniawy-Długoszowskiego), „Tonie” (ul. Pękowicka), „Dłubnia” (ul. Petöfiego), „Mogiła” (ul. Igołomska), „Kosocice” (ul. Osterwy), „Rajsko” (ul. Droga Rokadowa), „Kostrze” (ul. Winnicka), „Bunkier” (ul. Łowińskiego). Organizatorzy przetargów zastrzeżli jednak, że niektóre forty, np. „Lasówka” czy „Skotniki”, muszą być dostępne dla zwiedzających, ze względu na ich walory historyczne.

bg

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543

TELEFON/FAKS 012 429 67 31

REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Rekolekcje Ruchu Focolari, Kraków, 9–12 lipca

Na wyścigi

– Jesteście w Dziejach Apostolskich, ale nie w tych spisanych, lecz w tych, które się dzieją – **mówił kard. Franciszek Macharski do uczestników Mariapoli 2009.** Kardynałowie S. Dziwisz i S. Nagy przesłali im swoje słowo z błogosławieństwem.

Ponad 400 osób z całej Polski zgłębiało u gościnnych jezuitów hasło „Miłość rodzi mądrość” i uczyło się żyć wzajemną miłością. Codziennie Eucharystię sprawowało kilkunastu kapłanów. 11 lipca benedyktyn o. Ludwik Mycielski w scenie przygotowanej z najmłodszymi pokazał, że pierwszym obowiązkiem każdego chrześcijanina jest miłość wzajemna. – Mamy miłować na wyścigi – rzadził. – Równocześnie. Nawet jeśli nabijemy sobie guza, rzucając się razem do pomocy.

To nietypowe rekolekcje. Owszem, była modlitwa poranna i wieczorna, adoracja, możliwość spowiedzi. Ale oczy nie były utkwione tylko w górze. Przez większą część dnia spoglądały wokół siebie, by Jezusa odnajdywać w braciach. A byli nimi dorośli, młodzież i dzieci.

– Mamy dwoje uszu, ale jedne usta – przypomniał ktoś. – To dobra wskazówka. Więc wszyscy starali się rozmawiać ze sobą tak naprawdę. Nie tylko mówiąc, ale przede wszystkim słuchając.

Słuchali świadectw – codziennych wysiłków życia Ewangelią. I rozważań Chiary Lubich, zmarłej przed rokiem założycielki ruchu. Przerwy, posiłki, spotkania w grupach – to był czas wsłuchiwania się w siebie nawzajem.

Inteligencja i wykształcenie mogą być mądrością, ale nie zawsze są. Prawdziwa mądrość wypływa z miłości. Jak ją zdobyć? Chiara rzadzi: trzeba się o nią modlić. Kochać bliźniego. Kochać Jezusa w Jego największym opuszczeniu na krzyżu. Wreszcie – odkrywać obecność Boga we wspólnocie. Taka mądrość wyraża się w różnych rzeczywistościach ruchu, m.in. w Szkole Abba, odkrywającej przenikanie charyzmatu jedności w różne dyscypliny nauki, a także w nowo otwartym w Loppiano k. Florencji Instytucie Akademickim Sophia.

Ruch Focolari – powstały w 1943 r. w Trydencie – zaczął docierać za żelazną kurtynę w latach 60. W Polsce pierwsze Mariapoli odbyło się latem 1969 r. w Zakopanem. Z okazji jego 40-lecia jedno rekolekcyjne popołudnie



Dzieci miały swój własny rekolekcyjny program

poświęcono przedstawieniu historii czterech dekad obecności Dzieła Maryi w Polsce. Były wspomnienia osób, które pierwsze zetknęły się z ruchem, najpierw w byłej NRD. Były zdjęcia i piosenki z tamtych czasów. Po wielu twarzach popłynęły łzy wzruszenia i wdzięczności. Na tę część przybył kard. Macharski. – Cieszę się, że to nie dni muzeum przeszłości. Dziś nie tylko wspominamy, ale świętujemy Tego, który jest – mówił. – Jesteśmy w sytuacji, w której była kiedyś Chiara i nie mniej niż ona pod opieką Ducha Świętego.

Świadkowie początków wspomnieli też pewien epizod. Któregoś roku kard. Wojtyła odwiedził wraz z ówczesnym rektorem krakowskiego seminarium ks. Macharskim Mariapoli. W pewnym momencie kardynał spytał ks. Macharskiego: – A co ty o tym myślisz? Ten odpowiedział: – To jest najkrótsza droga do Boga, ale bardzo stroma.

Tak, miłość jest wymagająca. Ale tylko ona jest zdolna przemienić świat.

Dobromiła Salik

Więcej informacji o Ruchu Focolari na www.focolare.org.pl

■ R E K L A M A ■

66.Tour de Pologne 02-08.08.2009



Z udziałem Reprezentacji Polski



WARSAWA
Serock
Białystok
Bielsk Podlaski
Lublin
Nałęczów
Rzeszów
Strzyżów
Krynica-Zdrój
Krośnice nad Dunajcem
Zakopane
Rabka-Zdrój
KRAKÓW

Sponsor Główny
skandia

Sponsorzy Oficjalni
Plus
FIAT

Patroni Medialni
TVP 1
RMF
onet.pl
cityboard
sportoni
POLSKA
TVP 1

Transmisja w TVP1 16:10 – 18:10

SPORTOWA IMPREZA ROKU 2008

Organizator **LANGTEAM** www.langteam.com.pl, www.tourdepologne.com.pl

Nasze rekolekcje



AGNIESZKA, ROBERT I KINGA SABABADY, KRAKÓW
– Dzięki sali z telebimem mogliśmy uczestniczyć w programie razem z naszą roczną córeczką. Nie było łatwo zostawić sprawy dnia codziennego i, prowadząc własną firmę, na kilka dni wyłączyć telefony, ale rekolekcje były tego warte, a świadectwa życia oraz serdeczna atmosfera pozwoliły nam „naładować akumulatory”.



BR. JUSTYN PAŁGAN OSB, BISKUPÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM
– Rekolekcje były dynamiczne, pełne życia, a jednocześnie ukazujące głębię chrześcijańskiego sensu cierpienia. Mądrości nie zdobywa się jedynie z książek, ale przez ofiarę oddawania życia dla braci. Jestem poruszony świadectwem wielu osób, a szczególnie chorego focolarina Riccardo.

Co zrobić, kiedy podczas górskiej wędrownki złapie nas burza? Kiedy musi nam towarzyszyć licencjonowany przewodnik? To tylko dwa z pytań, które trzeba sobie zadać, planując górskie eskapady, by **wrócić z nich bezpiecznie.**

Niedawny wypadek w Tatrach, kiedy kobietę w okolicach Czerwonych Wierchów poraził piorun, wskazał na wielkie niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą burza w górach. W rozmowie z „Gościem” Andrzej Stanek, ratownik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i zarazem licencjonowany przewodnik górski, zwraca uwagę, że dla turystów burze występujące w górach w lecie nie powinny być żadnym zaskoczeniem.

– Ludzie muszą sobie uświadomić, że lato to taka pora roku, kiedy wyładowania atmosferyczne często występują w górach i nie ma w tym nic dziwnego – podkreśla Andrzej Stanek. Dodaje, że najbezpieczniejszym miesiącem, w którym w górach prawie na pewno nie będzie burzy, jest październik.

Sposób na burzę

A co zrobić, kiedy już dopadnie nas ona w górach? Według wskazówek ratowników i tatrzańskich przewodników, trzeba jak najszybciej schodzić w dół, omijać granie i potoki. – Absolutnie nie można chować się gdzieś pod drzewem albo wspinać się jeszcze wyżej – podkreśla stanowczo Andrzej Stanek. Ratownik podpowiada, że w przypadku, gdy jesteś daleko od celu, a burza się nasila, musimy koniecznie odizolować się od podłoża. – Najlepiej sięść na plecaku lub karimacie. Ma to zabezpieczyć przed porażeniem (wtórnym) przez rozchodzący się po ziemi ładunek elektryczny po niedalekim uderzeniu pioruna. Przy siadaniu na plecaku trzeba uważać na stelaż! Choć coraz rzadziej spotyka się takie plecaki – podkreśla A. Stanek.

Często turyści nie zdają sobie również sprawy z zagrożenia, jakie

Lato w górach, czyli Dobre rady na szlak



WOJCIECH KOSAKOWSKI

w czasie burzy niesie ze sobą włączony telefon komórkowy. Wytwarza on pole elektromagnetyczne, a wtedy jonizuje się powietrze i piorunowi łatwiej przez nie przejść.

Innym problemem, który dostrzegają ratownicy górscy i przewodnicy, jest nieprzestrzeżenie przez turystów przepisów dotyczących turystyki na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego. – Wycieczki piesze lub narciarskie na terenach górskich, leżących na obszarach parków narodowych i rezerwatów przyrody oraz leżących powyżej 1000 m n.p.m., mogą prowadzić tylko górcy przewodnicy turystyczni – podkreśla Andrzej Stanek. Ratownik obala mit, że każda grupa licząca 10 osób musi mieć przewodnika w górach. – Tutaj chodzi przede wszystkim o grupy i wycieczki zorganizowane. Nawet jeśli liczą one 5–6 osób, musi im towarzyszyć w górach licencjonowany przewodnik – zaznacza Stanek. Dodaje, że osoby indywidualne, np. kilka rodzin, mogą wędrować po szlakach bez przewodnika.

Ograniczenia w Tatrach

Pracownicy TPN zwracają uwagę, że po ostatnich opadach

deszczu szlaki w Tatrach są mokre, śliskie, a na odcinkach leśnych – błotniste. W wyższych partiach Tatr Wysokich, w miejscach zacienionych i w żlebach, zalegają jeszcze spore ilości starego, zmrożonego i bardzo twardego śniegu. Leży on między innymi na szlakach: na Rysy, Przełęcz pod Chłopciami, Szpiglasową Przełęcz od strony Doliny Pięciu Stawów, na Zawrat, Kozią Przełęcz od Hali Gąsienicowej oraz w wielu miejscach na Orlej Perci, gdzie – przypominamy – na odcinku od Zawratu do Koziego Wierchu obowiązuje ruch jednokierunkowy.

Wybierając się w Tatry, należy pamiętać również o ograniczeniach na drodze do Morskiego Oka, która – decyzją starosty tatrzańskiego – została udostępniona tylko dla wozów konnych i ruchu pieszo z wózkami dziecięcymi od 1 lipca do 21 sierpnia tego roku. Ruch turystyczny pieszo odbywa się drogą gospodarczą do schroniska w Starej Roztoce, skąd – szlakiem do Wodogrzmotów Mickiewicza i dalej drogą do Włosienicy – do Morskiego Oka.

Podczas górskich wędrowek trzeba być przygotowanym na nagłą zmianę warunków atmosferycznych

Warto też wspomnieć, że wkrótce rozpocznie się modernizacja schroniska PTTK w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, które jest położone najwyżej z polskich schronisk i usytuowane w trudnym, wysokogórskim terenie. Obiekt jest chętnie odwiedany przez turystów wędrujących do Morskiego Oka czy przez Zawrat do Doliny Gąsienicowej. Na razie jednak mogą oni korzystać ze schroniska bez ograniczeń. Planowana jest modernizacja małej elektrowni wodnej, która zasilana będzie wodą z Wielkiego Stawu.

Zdrowy rozsądek

Andrzej Stanek podkreśla, że nawet najlepsza prognoza pogody, zamieszczana na stronach TPN czy TOPR, nie zwalnia turystów od zachowania zdrowego rozsądku i nie można na niej się opierać w 100 procentach. – Zawsze trzeba brać pod uwagę załamanie pogody, które może trwać krótko, ale może się zdarzyć. Musimy być na nie przygotowani! – ostrzega ratownik.

Jan Głabiński

Poświęconym piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

Nikt nie jest zwolniony

Jedna z gazet codziennych, której linia programowa bardzo często rozmija się z katolickimi poglądami, obwieściła poważny kryzys Kościoła. Potwierdzeniem tej tezy ma być – zdaniem autora tekstu – drastyczny spadek powołań. Rzeczywiście, w tym roku do diecezjalnych seminariów duchownych – w tym także w Krakowie – zgłosiło się mniej kandydatów niż w latach ubiegłych. Ten fakt może być tematem tekstu dziennikarskiego, bynajmniej nie napisanego w trosce o Kościół, ale może być również dla człowieka wierzącego inspiracją do podjęcia wysiłków duchowych. Brak kapłanów jest wielkim niebezpieczeństwem dla kondycji duchowej wspólnoty ludzi wierzących i tej tezy nie trzeba udowadniać. Z tym, że rodzi się pytanie: czy chodzi tylko o brak kapłanów czy także o to, aby byli oni na jak najwyższym poziomie intelektualnym i duchowym? Odpowiedzialność za powołania spada na cały lud Boży. Nikt nie powinien czuć się z tego zwolniony. A to z kolei oznacza praktykę powszechnej, żarliwej modlitwy o święte i liczne powołania do kapłaństwa. W Roku Kapłańskim nie powinno jej zabraknąć w naszych domach i świątyniach.



Tak będzie wyglądał dziedzińiec Muzeum Armii Krajowej po przebudowie

Przebudowa Muzeum Armii Krajowej

Patriotyzm w nowej szacie

– Nie chcemy we wszystkim wiernie naśladować znakomitego skądinąd Muzeum Powstania Warszawskiego, ale doskonale zdajemy sobie też sprawę, że musimy znacznie **unowocześnić sposób ekspozycji naszych zbiorów** – powiedział nam Adam Rąpalski, dyrektor Muzeum Armii Krajowej w Krakowie.

Gruntna przebudowa budynku pozwoli muzeum rozwinąć skrzydła w nowej przestrzeni wystawienniczej, obejmującej piwnice, parter i pierwsze piętro, gdzie pomieści się ponad 6 tysięcy eksponatów. Na mocy podpisanej właśnie umowy z Chemobudową Kraków, która wygrała przetarg na generalny remont mieszczącego się w XIX-wiecznym budynku magazynowym Twierdzy Kraków muzeum, powierzchnia ekspozycyjna placówki zwiększy się z obecnych 13 tys. do ok. 6 tys. metrów kwadratowych. Inwestycja powinna zakończyć się za półtora roku.

– Ponieważ budynek jest zabytkowy, jego kształt architektoniczny musi pozostać bez zmian. Całkowicie przebudowane zostanie za to wnętrze gmachu – nowe sale wystawiennicze będą wzbogacone o pokazy multimedialne. Wystawa będzie oparta na scenariuszu, opracowanym przez dwóch historyków – dr. Andrzeja Kunerta oraz dr. Macieja Korkucia. Na jego bazie po wakacjach zostanie ogłoszony konkurs na wykonanie ekspozycji stałej. Mam nadzieję, że przyciągnie ona szerokie grono młodzieży, bo tak właśnie trzeba dzisiaj uczyć patriotyzmu – dodaje dyrektor Rąpalski, przypominając,

że muzeum prowadzi także działalność edukacyjną.

Koszt przebudowy wyliczono na ponad 37,6 mln zł. W większości (31,8 mln) pieniądze pochodzą z Unii Europejskiej, w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, resztę dołożą gmina Kraków i województwo małopolskie – właściciele placówki.

Na czas modernizacji ekspozycji Muzeum AK będą prezentowane w innym miejscu. Trwają w tej sprawie rozmowy m.in. z samorządem podkrakowskich Niepołomic.

Nowa formuła funkcjonowania placówki powinna przypaść do gustu kombatantom, którzy włożyli wiele społecznego wysiłku w jej powstanie, przekazując swoje pamiątki. Jest wśród nich m.in. sporo przedmiotów, których używał w trakcie swej kapelańskiej posługi w 4. Pułku Pancernym „Skorpion”, wchodzącym w skład II Korpusu Polski Sił Zbrojnych na Zachodzie, śp. ojciec generał Adam Studziński OP, bohater spod Monte Cassino.

Jerzy Bukowski



Pielgrzymka
rozpoczyna
się tradycyjnie
Mszą św.
na wawelskim
wzgórzu

Wyśpiewać Matce intencje

**PIESZO NA JASNĄ
GÓRĘ.** W tym
roku krakowska
pielgrzymka
wyruszy
już po raz 29. Ilu
uczestników, tyle
intencji i przeżyć.
**Warto się
wstuchać
w pątniczy głos...**

Jak w poprzednich latach, krakowska pielgrzymka będzie się składać z ośmiu wspólnot: prądnickiej, śródmiejskiej, prokocimsko-podgórskiej, nowohuckiej, gdowsko-niepołomickiej, skawińsko-czernichowskiej, chrzanowsko-trzebińskiej i suskiej. Każda zdąży do Częstochowy osobną trasą, niezmienną od kilkunastu lat. Dlatego są różnice w długości pokonywanej trasy i w czasie trwania wędrówki. Dopiero 11 sierpnia, przed Częstochową, wszystkie schodzą się w jednym miejscu i od godziny 16 wkraczają na Jasną Górę, gdzie razem uczestniczą we Mszy św. na zakończenie o godzinie 19.

Każda wspólnota jest podzielona na kilka mniejszych grup, liczących od 200 do 300 osób. Niektóre są prowadzone z roku na rok przez tych samych duszpasterzy i mają już swoją renomę. Słynne grupy członu śródmiejskiego to: „6” – z Duszpasterstwa Akademickiego św. Anny, „7” – prowadzona przez franciszkanów, „8” – DA w miasteczku studenckim, „11” – prowadzona przez jezuitów, „13” i „15” – prowadzone przez salezjanów. Są i tacy księża, którzy pielgrzymowali już ponad 20 razy.

Na pątniczym szlaku jest co roku dużo młodych ludzi. Prawie wszyscy pielgrzymują z motywów

religijnych. Każdy nosi w sercu swoją intencję, często znaną tylko Bogu. Trudno zgodzić się z tymi, którzy zarzucają, że dla wielu ludzi pielgrzymka jest tylko wakacyjną przygodą. Z takim nastawieniem niełatwo odnaleźć się na tych niezwykłych rekolekcjach w drodze, wymagających wyrzeczenia, dyscypliny, otwartości na drugiego człowieka, nie mówiąc już o dużej ilości modlitwy. Tymczasem duchowe owoce pielgrzymowania są wprost nie do oceny. Świadczenia niektórych osób pozwalają odkryć choć w niewielkim stopniu to wszystko, co dzieje się w duszach ludzkich.

io

MARCIN SZOSTAK, STUDENT

– Ta wędrówka to dla mnie czas spotkania z ludźmi, którzy myślą podobnie jak ja. Jest to szczególnie ważne, gdyż bardzo często w pracy czy na uczelni spotykam ludzi, którzy myślą właśnie inaczej. Czas spędzony na pielgrzymce pozwala mi naładować akumulatory do tego, by być prawdziwym chrześcijaninem wszędzie, gdzie będę się znajdował. To nie tylko pielgrzymka ciała, ale przede wszystkim pielgrzymka ducha – pielgrzymka przyjacieli, pielgrzymka odpowiedzi na pytania, pielgrzymka odkrywania, kim naprawdę jestem.

Niektórzy zwykli mówić, że ludzie chodzą nie po to, żeby być bliżej Boga, lecz w różnych błahych celach. A to, żeby znaleźć drugą połówkę, spędzić czas ze znajomymi, powyglądać się. Zawsze się z nich w duszy śmieję i odpowiadam, że mają absolutną rację. Bo tu nie chodzi o powód. I tak wszyscy, którzy pójdą, zostaną porwani przez rytm pielgrzymkowych pieśni, będą uczestniczyć w modlitwach, w Eucharystii. W momencie wejścia do Częstochowy będą szli aleją i patrzyli w górę na wieżę jasnogórskiej świątyni, niezmuszani przez nikogo będą tak głośno i z radością śpiewać wyuczone po drodze pieśni, jakby chcieli wszystkie swoje obawy, nadzieje i intencje (których często przed wyruszeniem nie byli świadomi) wykrzyczeć Matce. A Ona, która zna trud ich wędrówki, wyprosi dla nich u Syna wszystko, czego potrzebują. Tak było w moim przypadku. Odkryłem sens mojej wiary, umocniłem ją.

SZYMON SEWERYN, PRAWNIK

– Na Jasną Górę zacząłem pielgrzymować jako dziecko, a pierwsze 3 razy szedłem z mamą. Od 8 lat jestem kwatremistrzem i nie wyobrażam sobie wakacji bez pieszej pielgrzymki – teraz pójdę po raz 12. Organizuję nocleg dla pielgrzymów, zarówno w domach, jak i w szkołach, remizach czy pod namiotami. Wiele rodzin czeka cały rok na to, by móc nas przyjąć. Ci ludzie są niezwykle gościnni i życzliwi. Piesza

pielgrzymka to nie tylko rekolekcje w drodze. To także szkoła życia, zwłaszcza dla osób młodych: trzeba dostosować się do trudnych warunków wędrówki (np. nie zawsze podczas noclegu jest dostęp do ciepłej wody), przez tydzień żyć w zgodzie z różnymi ludźmi czy umieć szybko przygotować sobie posiłek. Warto podkreślić, że piesza pielgrzymka nie jest smutna i pokutna! Tu jest radość, śpiew i dziękczynienie. Podczas konferencji można spotkać ciekawych ludzi (pamiętam np. spotkanie z ks. Pawłem Łukaszka, hokeistą), w drodze jest też – oczywiście – czas na rozmowy z księżmi, które często przekształcają się w życiowe powieści. To trzeba przeżyć!

AGNIESZKA PAJDAK Z BISKUPIC, TEGOROCZNA MATURYSTKA

– W wieku 12 lat, wraz z moją rodziną, poszłam po raz pierwszy na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy. Pierwsze trzy dni były ciężkie. Nawet pojawiły się wtedy myśli, by była to pierwsza i ostatnia moja piesza pielgrzymka. Wszystko zaczęło się zmieniać, gdy z dnia na dzień poznawałam coraz lepiej ludzi, którzy szli ze mną. Pojawiła się radość ze wspólnego przebywania, modlitwy, rozmów. Czymś wyjątkowym dla mnie jest zawsze chwila, gdy dochodzi się przed jasnogórski klasztor. Do oczu cisną się łzy, ogarnia radość i szczęście, że się dotarło ze swymi prośbami i podziękowaniami do tego świętego miejsca.

JAROSŁAW KAZUBOWSKI, DZIENNIKARZ, HISTORYK SZTUKI, RESTAURATOR

– Pielgrzymka krakowska dała mi żonę! Brałem udział w 20 wędrówkach. W trakcie trzeciej pielgrzymki nocowaliśmy w Strzegowej, między Wolbromiem a Pilicą. Pewna miła dziewczyna zrobiła kolację porządkowemu Jarkowi, znużonemu całym dniem pełnienia służby. Tak zaczęła się moja znajomość z Dorotą, której efektem jest nasze trwające już 20 lat małżeństwo. Od dzieciństwa fascynowała mnie historia pielgrzymowania do miejsc świętych. Zanim zacząłem chodzić z pielgrzymką

krakowską, wędrowałem w latach 70. z cystersami. Chodziliśmy w lipcu z Mogiły na Jasną Górę. W tych czasach pielgrzymki były tępione przez władze komunistyczne. Zatrzymywano naszych księży, a nam się kazano rozchodzić (czego nie robiliśmy i szliśmy dalej). Gdy w latach 80. pojawiła się możliwość zorganizowania pielgrzymki krakowskiej, z chęcią włączyłem się w prace organizacyjne. Wielką rolę w tych pracach odegrał Andrzej Bac. Wspominam też mile ks. Józefa Jachimczaka CM z duszpasterstwa akademickiego „Na Miasteczku”. Moim zdaniem, to właśnie ci dwaj ludzie uformowali pielgrzymkę krakowską w takim kształcie, jaki trwa do dziś.

Pielgrzymka to nie tylko te sześć sierpniowych dni, ale to także całoroczna praca przygotowawcza. Nie zawsze jest to łatwe. Po stanie wojennym jeździliśmy na objazdy trasy pielgrzymki, szukając dogodnych skrótów, dróg leśnych, które ułatwiłyby wędrowanie. Cały czas czuliśmy na sobie wzrok władz komunistycznych, które nadzorowały nasz szlak, wymagając zgłaszania każdej, nawet najmniejszej zmiany trasy.

DOMINIKA KITA

Z GAJA, STUDENTKA
– Pierwszy raz poszłam na pielgrzymkę, gdy byłam jeszcze w gimnazjum. Poza wielkim zmęczeniem, nic sobie nie przypominam. Nawet myślałam wówczas, że więcej już nie pójdę do Częstochowy. Przed maturą poszłam drugi

raz, tym razem z koleżankami. To było już inne przeżycie duchowe. Dało mi wtedy wielką energię do życia, pozwoliło pogłębić wiarę i nauczyć się żyć blisko Pana Boga. Umocnienie wiary było tym bardziej ważne, że w naszych środowiskach młodzi ludzie często wstydzą się wiary i przynależności do Kościoła.

MATEUSZ LICHOSYT

Z LIPNICY WIELKIEJ, LICEALISTA
– Dla mnie pielgrzymka to wyjątkowy czas spotkania z Bogiem, duchowego wyciszenia i wielbienia Go także swoim trudem fizycznym, który jest nieodłączny w wędrowaniu. Jest to czas spotkania z ludźmi głęboko wierzącymi, z którymi można porozmawiać na poważne tematy. Pielgrzymka nauczyła mnie modlitwy. Teraz modlitwa codzienna rano i wieczór jest dla mnie ważnym punktem dnia. Co raz głębiej się modlę.

MALGORZATA GDOWSKA

Z GAJA, STUDENTKA
– Według mnie, na pielgrzymce najpiękniejsze jest to, że otaczają nas ludzie, którzy są na serio ludźmi wierzącymi. Doświadczenie wspólnoty wiary powoduje, że i sami otwieramy się na Pana Boga. Tak było w moim przypadku. Dzięki wspólnocie wiary czułam się też potrzebna. Poznałam również nowe formy modlitwy, w tym doświadczyłam piękną i mocy modlitwy wspólnotowej. ■

Terminy wyjścia:**Wspólnota I – Prądnicka, II – Śródmiejska, III – Prokocimsko-**

-Podgórska, IV – Nowohucka wyruszą z Wawelu 6 sierpnia po Mszy św. o godz. 7, odprowadzanej przez ks. kard. Stanisława Dziwisza, księży organizatorów i przewodników pielgrzymki
Wspólnota V – Gdowsko-Niepołomicka wyrusza z Myślenic 4 sierpnia po Mszy św. o godz. 8 w Sanktuarium Matki Bożej Myślenickiej; z Mszany 4 sierpnia po Mszy św. o godz. 7; z Gdowa 5 sierpnia o godz. 8; z Niepołomic 6 sierpnia o godz. 8

Wspólnota VI – Skawieńsko-Czernichowska wyrusza 6 sierpnia po Mszy św. o godz. 8 w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Skawinie-Ogrodach

Wspólnota VII – Chrzanowsko-Trzebińska wyrusza 7 sierpnia po Mszy św. o godz. 11.30 w kościele MB Różańcowej w Chrzanowie

Wspólnota VIII – Suska (dekanat Sucha Beskidzka) wyrusza 4 sierpnia. Oficjalne rozpoczęcie w Krzeszowie od Mszy św. o godz. 11. Informacje o zapisach: www.pielgrzymkakrakowska.diecezja.pl

PANORAMA PARAFII pw. św. Elżbiety Węgierskiej w Trybszu na Spiszu

Nuta śpiska przetrwa

Koncertują niemal we wszystkich zakątkach kraju, zdobywają nagrody na wielu festiwalach. Nade wszystko jednak uświetniają niemal wszystkie uroczystości parafialne.

Zespół Trybskie Dzieci działa od 2000 roku.

Zespół regionalny działa przy Szkole Podstawowej w Trybszu. Jego kierownikiem jest Anna Stroncsek. Dzieci poznają przyśpiewki, tańce spiskie wykonywane w Trybszu, gry i zabawy sprzed lat. Obecnie zespół wykonuje 14 tradycyjnych tańców.

Krajanie gruli

Zespół uświetnia wiele uroczystości kościelnych. – To mnie bardzo cieszy i jest powodem do dumy, że najmłodsza część parafian w taki piękny sposób włącza się w życie duszpasterskie, poprzez śpiew na Mszach św. i podczas innych uroczystości. Cieszę się, że dzieli się swoimi talentami z innymi – podkreśla o. Rajmund Andrzej Dziadkiewicz, proboszcz parafii w Trybszu.

Dzieci z zespołu biorą udział w nagraniach dla telewizji, gdzie przedstawiali m.in. „Odpust św. Hażbyty w Trybsiu”, przepowiadanie pogody oraz krajanie gruli. Mówią wtedy piękną, czystą gwara trybską.

Trybskie Dzieci prezentują się w regionalnych imprezach cyklicznych, np. „Spisko Watra”, „Spiskie Zwyki” (gdzie przez 4 lata zespół zdobywał I miejsce w kategorii dziecięcej). Zespół miał zaszczyt wystąpić na deskach rabczańskiego amfiteatru podczas XXIX Karpackiego Festiwalu. Dzieci występowały ponadto w Przemysłu oraz w Gorzowie Wielkopolskim



Trybskie Dzieci można spotkać podczas koncertów i pokazów tanecznych na krakowskim Rynku

na Ogólnopolskim Świątce Folkloru. Młodzi z Trybsza uświetnili również Międzynarodowe Święto Dzieci Gór w Nowym Sączu. Zespół prezentował się także w nadmorskim Sztutowie oraz wymienia się doświadczeniem z rówieśnikami z Poznania, którzy goszczą w Trybszu na tzw. zielonej szkole. Dzieci śpiewały i tańczyły ponadto przed węgierską publicznością, której nie były obce spiskie czardasze.

Zespołowi przygrywa spiska kapela ludowa w tradycyjnym składzie. Dzieci prezentują oryginalny strój odmiany trybskiej. Warto wspomnieć, że część ubrań została uszyta i wyhaftowana społecznie przez matki i babcie tańczących dzieci, za co kierowniczka zespołu jest im niezmiernie wdzięczna. – Bardzo wspiera nas także nasza szkoła, dyrekcja i grono pedagogiczne,

zajmując się dziećmi w czasie wyjazdów na koncerty – podkreśla Anna Stroncsek.

Cieszą się z tego, co robią

Dla Anny Stroncsek najważniejsza jest czynna postawa dzieci i ogromne zaangażowanie w wykonywaną pracę. – Chętnie biorą udział w próbach, doskonałą technikę tańca i – najważniejsze – cieszą się z tego, co robią! To właśnie pozwala mi wierzyć, że warto z nimi pracować i że nuta śpiska przetrwa w sercach trybszan na zawsze – podkreśla kierowniczka zespołu.

Jan Głabiński



Zdaniem proboszcza



– W wielkich parafiach jest duża anonimowość. A tutaj mała parafia tworzy wielką rodzinę.

Do tej grupy zaliczamy również emigrantów, którzy o nas pamiętają. Tak mała liczba mieszkańców wioski jest szansą na to, żeby dobrze się poznać i nawiązać bezpośrednie relacje. Jednocześnie ja sam od tak małej wspólnoty wiele się uczę. Nie tworzymy jakichś spektakularnych akcji, po prostu chcemy zbliżyć się do Boga poprzez świadome przeżywanie kolejnego roku liturgicznego. Dowodem tego są wysokie statystyki podczas liczenia wiernych. Radością jest grupa 24 ministrantów oraz 16 dziewcząt w scholi. Istnieje 7 Róż Różańcowych, w tym 1 dziecięca – misyjna. Każdego roku uczestniczymy w odpuszc Podwyższenia Krzyża Św. w Mogile (w darach ofiarnych składamy wtedy oscypki) i pielgrzymujemy do łagiewnik. Z dziećmi byliśmy m.in. we Wrocławiu i w Wadowicach. W planach są wyjazdy z dorosłymi. Chciałbym, żeby w radzie parafialnej znaleźli się przedstawiciele młodzieży, gdyż widzę w nich dużo dobra i postawy odpowiedzialności.

O. Rajmund Andrzej Dziadkiewicz OCist

Proboszczem parafii pw. św. Elżbiety Węgierskiej został w 2007 r. Pochodzi z Wrocławia. Świecenia kapłańskie przyjął w 1996 r. Pracował jako wikariusz w Krakowie-Mogile, w par. Ducha Św. we Wrocławiu i jako katecheta w Krakowie na os. Szklane Domy.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8.00, 11.00.

W DNI POWSZEDNIE: 18.00 (lato), 19.00 (zima).

STRONA INTERNETOWA:
www.parafiatrybsz.bn.x.pl.